

## HELENA CHRÓŚCIEWICZ-FILIPOWICZ

ur. 1928; Wilczy Przewóz



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Nałęczów, PRL  |
| Słowa kluczowe          | Praca w szkole, emerytura, Marian Adamczyk, relacje z uczniami |

### Ja już daję miejsce młodym

Przeszłam [na emeryturę] po ponad trzydziestu latach pracy. No i jeszcze pracowałam na godzinach. I kiedyś na pytanie ucznia, było takie tam pięćdziesięciolecie, takie na luzno, kiedyś uczeń mówi do dyrektora – „Kiedy pan dyrektor zwolni z pracy – mnie - przecież pani powinna już odpoczywać, a nie pracować.” A dyrektor powiedział tak: „Kiedy zechce sama odejść.” I tak było. I jeszcze mówił dyrektor: „Nie, niech pani jeszcze zostanie. Gdzie ja będę szukać kogoś nowego.” Ja mówię: „Nie, ja już daję miejsce młodym. Już czas żebym ja odpoczywała, a ktoś młody przyszedł na moje miejsce.” Taka była żartobliwa rozmowa. No i tak. I tak jeszcze się kołaczę po tych wszystkich przeżyciach. Chcę powiedzieć jeszcze tak – ja mówię czasem do męża, a w ogóle sama czasem sobie przypominam to wszystko i myślę tak: „Dlaczego ja tak długo żyje? Widocznie jeszcze czegoś nie zrobiłam, żebym poszła tam w ten lepszy świat”. To tak żartobliwie, ale tak sobie myślę. Po tym wszystkim tyle umarło moich koleżanek, mówię szczerze, tylu uczniów. Bo na początku, jak przyszłam do plastycznej, uczyłam nawet takich, którzy byli starsi ode mnie - tam trzy lata, cztery lata, różnie, albo mała różnica wieku. Taki słynny malarz, pan Adamczyk, ja jestem od niego tylko dziesięć lat starsza. I tu święta były, Boże Narodzenie, ja już się położyłam, bo byłam zmęczona, no już teraz odczuwam, że jestem zmęczona czasem - o, chcę powiedzieć tą nazwę i tak chwilę muszę się zastanowić, to ja już to odkrywam w sobie. Mąż odebrał telefon i woła do mnie: „Chodź, szybko wstawaj, bo dzwoni do ciebie jakiś pan profesor z Warszawy”. Pan profesor z Warszawy dzwoni do mnie. No, więc okazało się, że to jakiś absolwent z tych starszych lat, ale mąż nie bardzo usłyszał, bo ten pan mówił takim cichym głosem, mówił, że nazwisko na B albo na P, do tej pory nie wie. Więc ci nasi absolwenci, to młode pokolenie, to już mnie nie zna, tam czasem w szkole jestem zapraszana. Ale to starsze pokolenie, jestem z niektórymi na ty, bo tak wypada. Oni ciągle dzwonią, kartki przysyłają, zapraszają. Przyjechali z Kurowa, bo tak jakoś żyjemy najbliżej, wożą nas w lecie, pokazują różne

tereny, bo wiedzą, że nie mamy samochodu i Jurek zresztą już nie prowadzi samochodu w tym wieku, ja mówię: „Dajcie spokój, nie zapraszajcie nas już. Dajcie spokój, nie męczcie się z nami.” A oni mówią tak: „My mamy obowiązek wami się opiekować, bo nie macie żadnej już tu rodziny.”

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2017-01-13, Nałęczów                           |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Piotr Lasota                                   |
| <b>Transkrypcja</b>            | Agnieszka Piasecka                             |
| <b>Redakcja</b>                | Agnieszka Piasecka                             |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |